

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Rzeszów — Przemyśl — Krosno. 22 luty 1950 Nr 53 (159)

„Kraj wzmaga wysiłek i może wzmoczonego wysiłku domagać się od swoich pisarzy”

Przemówienie min. tow. Jakuba Bermiana na naradzie literatów w Warszawie

Poniżej podajemy przemówienie min. tow. Jakuba Bermiana, wygłoszone w dniu 19 lutego br. w Radzie Państwa na konferencji pisarzy polskich w Warszawie.

Celem dzisiejszej dyskusji jest to, aby przyczyniła się do przezwyciężenia dysproporcji między nacięciem twórczości literackiej u nas, a nacięciem pracy i przeobrażeń w całym kraju. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że dzisiaj ta rozpiętość jest duża, że zarówno nacięciem twórczości literackiej, jak i jej charakter, jej treść ideologiczna — nie odpowiadają potrzebom społecznym. Wiemy też wszyscy, że niektóre utwory poświęcone współczesności grzeszą schematyzmem, sztywnością koncepcji i sytuacji, niekiedy jaskrawą niezajomością życia.

Co jest dzisiaj najważniejszym ogniwem, co może stać się dzwignią w rozwoju naszej literatury?

Zastosować w twórczości realizm socjalistyczny

Wiemy z doświadczenia, wiemy ze studiów nad literaturą ostatnich lat, że szczególnie atrakcyjną, szczególnie pociągającą jest tematyka dzisiejszego życia, raczej marginesu życiowego niż głównego nurtu. Właśnie nie proletariatu był przeważnie bohaterem, podmiotem twórczości literackiej, ale grupy społeczne na pograniczu Lumpenproletariatu. Jakże często pociągają pisarzy raczej patologia życia, niż zdrowy jego nurt, jakże często daje się on podnieść zapałkami zgnitego, odchodzącego życia.

A przecież nie chodzi o beznamiętną obserwację odwiecznego strumienia życia. Chodzi o życie, które pulsuje w naszych rękach, w naszej krwi. Chodzi o życie, które się tworzy na gruzach starych form społecznych, na gruncie zasywanym jeszcze odłamkami starego życia.

Właśnie pisarze o zdecydowanie

Wydaje się, że na to pytanie jest jedna tylko odpowiedź: pogłębienie świadomości coraz bardziej konsekwentnej marksistowskiej postawy pisarza i zblizenie pisarza do nowego życia.

Co ciąży na naszej twórczości jeszcze dziś? Nie przezwyciężyliśmy dotąd wszechwładzy żywiołowości w twórczości literackiej. Czy wystarcza sama obserwacja, samo wchłanianie życia, nasiłanie żywiołowości wydarzeń społecznych. Rzecz jasna, byłoby nonsensem pomijanie procesów żywiołowych w twórczości. One są bardzo cenne, ale one nie wystarczają, co więcej, one częstokroć prowadzą na manowce.

postawie wobec nowego życia potrafią rozróżnić i trafnie uchwycić w całym kalejdoskopie zjawisk walkę nowego ze starym, kielki nowego na gruzach starego. I potrafią wtedy odczuć prawdziwy palos naszych czasów, potrafią zrozumieć wielką, często decydującą rolę awangardy, rolę Partii klasy robotniczej, rolę nowych żywych ludzi, wystających w tej walce. Właśnie oni potrafią zastosować w swojej twórczości realizm socjalistyczny.

Żeby temu zadaniu podołać trzeba, i to jest obowiązkiem pisarza, poznać prawa rządzące rozwojem społecznym, przyswoić sobie naukowe widzenie świata, a więc podjąć marksizm — leninizm. Bez tego, bez tej busoli można się błąkać i szamotać, męczyć zdobyć nawet pewne ułamki prawdy, ale nigdy nie będzie się miało całej prawdy.

Trzeba też pamiętać, że marksizm

nie przyswaja się tylko z książek, również przyswaja się go z własnych doświadczeń z bezpośredniego, osobistego udziału w walce codziennej.

Co jest osiłą walki klasowej na naszym etapie? — Rugowanie elementów kapitalistycznych i szybki wzrost elementów socjalistycznych. Co jest dzwignią tego procesu?

- 1) Szybkie uprzemysłowanie przede wszystkim w ramach planu 6-letniego,
- 2) Stopniowa przebudowa rolnictwa na model socjalistyczny i
- 3) Rewolucja kulturalna.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Wbrew układom międzynarodowym St. Zjednoczone uniemożliwiają zwrot mienia zabranego Polsce przez hitlerowców

Nota polska do USA

WASZYNGTON. Ambasador RP w Waszyngtonie, Józef Winiewicz, złożył w departamencie stanu notę w sprawie uniemożliwienia przez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech Zachodnich odzyskania mienia polskiego zabranego w Polsce przez hitlerowców, wbrew obowiązującym układom międzynarodowym.

Nota polska stwierdza, że wskutek tej polityki odzyskano zaledwie znikomą część mienia, wywiezionego do strefy amerykańskiej, którego ogólna wartość w tej strefie wynosiła około 400 milionów dolarów. Nota polska wskazuje na liczne przykłady złą wolą nacechowanego postępowania władz amerykańskich, które doprowadziło m. in. do zezwalania niemieckim „inwestytorom” na ustalanie miejsca, w którym zabrawany przedmiot się znajduje. „Inwestytorzy” ci ograniczali się do wystosowywania pism, a nawet telefonicznych zapytań, do niemieckich posiadaczy mienia polskiego, po czym stwierdzali, że miejsca danego

przedmiotu ustalić się nie dało. Posiadacze niemieccy polskiego mienia cieszyli się praktyczną bezkarnością w razie niewykonania obowiązku zgłoszenia zabranego mienia. Do tych posiadaczy należało obok wielu innych — instytucje takie, jak np. „Reichsbahn”, używająca licznych polskich urzędów kolejowych, czy „Reichspost”, która wywoziła z Polski cały niemal sprzęt telekomunikacyjny.

Jednym ze sposobów uniemożliwienia zwrotu mienia polskiego, było stosowanie przez władze amerykańskie zasady „minimum potrzebnego dla gospodarki niemieckiej”. Jaskrawym przykładem tendencyjnego stosowania tej zasady jest sprawa maszyn rotacyjnych polskiej firmy „Moment”, na których drukuje się obecnie licencjonowane przez władze amerykańskie pismo „Der Tages — Spiegel”. Fakt naprawienia przez obecnych posiadaczy uszkodzeń, którym uległy maszyny w czasie wywożenia ich przez Niemców z Polski, posłużył jako pretekst dla odmowy ich zwrotu. Jeszcze innym przykładem tych metod jest wydanie zezwolenia na restytucję jedynie 6 kg platyny, pomimo, że sama firma niemiecka „Hareus” w Hanau stwierdziła, iż posiada zabraną w Polsce platynę w ilości 11 kg.

Rząd Polski podkreśla w nocie z naciskiem, że nie może zrezygnować z zadośćuczynienia swoim słusznym roszczeniom z tytułu restytucji mienia zabranego w Polsce. W świetle faktów, wyłuszczonej w nocie, Rząd Polski zmuszony jest stwierdzić, że „Rząd Stanów Zjednoczonych ponosi w pełni odpowiedzialność za wszystkie szkody i straty, jakie wynikły dla Polski wskutek niedokonania przez władze amerykańskie całkowitej restytucji zabranego mienia polskiego, znajdującego się w amerykańskiej strefie Niemiec”.

Ambasador Izydorczyk złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Pieckowi

BERLIN. Jak podaje kancelaria prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w dniu 20 lutego br. prezydent Wilhelm Pieck, przyjął w swej siedzibie na zamku Nienburga w obecności ministra spraw zagranicznych Dertingera — szefa Misji Dyplomatycznej RP — ambasadora Jana Izydorczyka. Ambasador Izydorczyk, któremu towarzyszył pierwszy sekretarz Misji — Małeckie — złożył prezydentowi Pieckowi listy uwierzytelniające.

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

Nasze miejsce w szeregach bojowników pokoju

Kobiety całego województwa rzeszowskiego: robotnice z fabryk i zakładów pracy, członkinie Kół Gospodyń Wiejskich oraz członkinie Ligi Kobiet ze wsi i miast, które poświęcają się jedynie pracy domowej, podejmują w dalszym ciągu zobowiązania uczczenia czynem Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Na zebraniu w Gorlickim aktywistki postanowiły zwerbować jak najwięcej kobiet — gospodyń

domowych do organizacji Ligi Kobiet. Aktywistki LK postanowiły również przeprowadzić zebrania na wszystkich kolach, zorganowac od czytelników i pogadanki na temat spółdzielni produkcyjnych, dołożyć wszelkich starań, by jak najwięcej członków zwerbować do spółdzielni produkcyjnych.

„My, kobiety, aktywistki Ligi Kobiet zapewniamy, że coraz więcej będziemy walczyć o obóz pokoju i postępu, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki” — oświadczają członkinie Ligi Kobiet z powiatu gorlickiego.

Kobiety zorganizowane i niezorganizowane na terenie gmin i gromad w pow. gorlickim podjęły zobowiązania na odcinku gospodarczym w podnoszeniu produkcji rolniczej i zwierzęcej, przez utworzenie grup plantatorów lnu, producentów i ogrodników kwiatowych w Ujeściu Gorlickim, Bieczu, Wapniarach, Szalowej, Kobyłance, Dominkowicach, Ropicy Polskiej oraz Męcinie Małej.

JULIA WIEJACZKA korespondent terenowy.

Wyrok w procesie szpiegów amerykańskich na Węgrzech

BUDAPEST. Trybunał Karny w Budapeszcie, ogłosił dnia 21 lutego o godzinie 12-tej w południe sentencję wyroku w sprawie bandy szpiegów i sabotażystów — Geigera i innych.

Na mocy wyjaśnień samych oskarżonych, zeznań świadków oraz ujawnionych w toku procesu dowodów rzeczowych Trybunał ustalił, że oskarżony Geiger winien jest zbrodni zdrady stanu i sabotażu gospodarczego, że oskarżony Rado jest winien zbrodni zdrady stanu, sabotażu i nadużycia stanowiska urzędowego, że oskarżony Vogeler jest winien zbrodni szpiegostwa i sabotażu gospodarczego, że oskarżony Sanders jest winien zbrodni szpiegostwa oraz sabotażu gospodarczego, że oskarżony Domokos jest winien zbrodni zdrady stanu i sabotażu gospodarczego, że oskarżeni dr. Justh i Doery winni są zbrodni zdrady stanu i po uwzględnieniu całokształtu okoliczności skazał:

- Oskarżonego Geigera — na karę śmierci.
- Oskarżonego Rado — na karę śmierci.
- Oskarżonego — Vogelera — na 15 lat więzienia.
- Oskarżonego Sandersa — na 13 lat więzienia.
- Oskarżonego — Domokosa — na 10 lat więzienia.
- Oskarżonego Justha — na 10 lat więzienia.
- Oskarżoną Doery — na 5 lat więzienia.

Ponadto Trybunał orzekł w stosunku do oskarżonych obywatela amerykańskiego Vogelera i obywatela angielskiego Sandersa — przypadek całego ich mienia, znajdującego się

na terytorium Węgier oraz po odbyciu kary więzienia — deportację z Węgier bez prawa powrotu.

W stosunku do pozostałych oskarżonych, obywateli węgierskich — sąd orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek całego ich mienia.

Po ogłoszeniu sentencji wyroku, prokurator oświadczył, że wyrok w stosunku do oskarżonych Geigera i Rado przyjmuje, zapowiada natomiast apelację odnośnie wymiaru kary, orzeczonej w stosunku do pozostałych oskarżonych.

Otwarcie wystawy w Warszawie obrazującej olbrzymi wkład Armii Radzieckiej w walkę o wolność narodów

WARSZAWA. W przeddzień święta Armii Radzieckiej, tj. w dniu dzisiejszym, otwarta została w Warszawie wystawa objądzowa TPP-R, obrazująca wielki wkład Armii Radzieckiej w walkę o wolność narodów i sprawiedliwość społeczną.

Wystawa mieści się w gmachu „Ogńska” przy ul. Konopnickiej i będzie otwarta przez tydzień, codziennie od godz. 9—19. W następnym etapie wystawa wyruszy w objazd do zakładów pracy, do miast, miasteczek i wsi.

Zdjęcia z walk o Moskwę i Stalingrad i na innych frontach ukazują bohaterstwo żołnierza radzieckiego, płynące ze świadomości, że

„celem tej ogólnonarodowej wojny przeciw ciemiężczyłom faszystowskim jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło

nad naszym krajem, ale i udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, jęczącym pod jarzmem faszystwu”.

STALIN.

Wiele miejsca poświęcono na wystawie wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką oraz pierwszej pomocy żołnierzy radzieckich dla wyzwolonej Warszawy.

Dalsze planse poświęcone są Armii Radzieckiej w czasie pokoju. Pokazują one jak żołnierz radziecki podnosi swe kwalifikacje fachowe, jak spędza czas na kulturalnych rozrywkach, jak setki tysięcy bohaterów wielkiej wojny ojczyźnianej, wróciwszy do warsztatów pracy, poświęcają się z entuzjazmem budownictwu socjalistycznemu.

Serie zdjęć zamyka symboliczna postać żołnierza radzieckiego, stojącego na straży pokoju.

W ciągu pięciu dni zarejestrowano 45 nowych spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA. Ruch spółdzielczości produkcyjnej przybiera na sile we wszystkich województwach kraju. W coraz to nowych wsiach małe i średniorolne chłopcy zawiązują spółdzielnie produkcyjne i organizują komitety założycielskie spółdzielni. O wzrastającym tempie powstawania gospodarstw zespółowych, świadczy dobitnie fakt, że w ciągu 5 dni — od 15 do 20 lutego spośród wielu zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych Centrala Rolnicza Spółdzielni zarejestrowała już 45 nowych spółdzielni. Pozostałe spółdzielnie zalegają formalności rejestracyjne i formalnie uznane zostaną w najbliższych dniach.

Największą ilość spółdzielni zarejestrowano w woj. szczecińskim, które posiada obecnie 43 zarejestrowane gospodarstwa zespółowe.

9 z tych spółdzielni zorganizowało się w najwyższą formę spółdzielczą — w rolnicze zespóły spółdzielcze.

10 nowych spółdzielni produkcyjnych zarejestrowano w woj. śląskim, gdzie

liczba zarejestrowanych spółdzielni wzrosła do 48. Najwięcej rozwija się ruch spółdzielczości produkcyjnej w pow. Nysa, w którym zarejestrowano 6 nowych spółdzielni. Pow. Nysa liczy 23 zarejestrowane spółdzielnie. Jest to największa liczba spółdzielni zarejestrowanych w jednym powiecie.

W woj. poznańskim, gdzie do 15 bm. istniało 61 spółdzielni produkcyjnych, zarejestrowano 7 nowych spółdzielni, zorganizowanych według statutu trzeciego stopnia rolniczego zespółu spółdzielczego.

Również duży wzrost ilości spółdzielni produkcyjnych zarejestrowano w niektórych powiatach woj. warszawskiego.

Liczba spółdzielni produkcyjnych w tym województwie wzrosła od 15 do 20 lutego z 33 na 40.

7 nowych spółdzielni produkcyjnych różnych typów przybyło również w woj. łódzkim.

W woj. wrocławskim są obecnie zarejestrowane 44 spółdzielnie produkcyjne, z tego 5 nowych.

Przemówienie min. tow. Jakuba Bermana na naradzie literatów w Warszawie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Podstawą wszystkich problemów naszego życia społecznego jest realizacja planów gospodarczych, a dźwignią jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy, socjalistyczny stosunek do pracy.

Mamy już za sobą ogromny dorobek przeobrażeń świadomości robotniczej, mamy już za sobą potężny ruch przodowników pracy.

Naocznie możemy się przekonać o tym w Warszawie, na przykładzie murarzy warszawskich i robotników budowlanych, jak głęboko potrafili oni przeobrazić swoje środowisko, jak się zmienili ludzie, jak się zmieniły ich ambicje, ich nawyki, jak wzmożło się u nich zdyscyplinowanie wewnętrzne.

Bynajmniej nie chcę ich idealizować, ale właśnie chodzi o to, co jest

nieślychanie cenne — o ścieranie się, zderzanie się wczorajszych nawyków, wczorajszych złych tradycji z kielkującymi jeszcze, młodymi, ale pracymi naprzód nowymi nawykami, nowymi tradycjami, nową dumą, ową godnością przodownika pracy.

Chcę podać jeden przykład, który mi trafił do rąk. Jest to list robotnicy Marii Żywioł z fabryki włókienniczej w Andrychowie. Towarzyszka Żywioł pisze:

„Z tym współzawodnictwem, tak jak z matką i dzieckiem. Jak matka kocha dziecko, to stara się, aby dziecko było czyste, zdrowe, ładne, ubrane... cieszy ją, kiedy inne matki dziwiają się i zazdroszczą jej. Tak samo jest i z robotą, jak kochać, ma do niej serce, jak ją kocha, to dba o nią, jak o własne dziecko. Bo kocha. A jak nie kocha, to sztuk od niej wychodzą jak to dziecko od macochy: i brudne, i nie umyte, i głodne i ob-

szarpane... Kocham swoją robotę — jak własne dziecko”.

„Nagłom więc, żeśmy zrobili taką brygadę. Mówiłam, że na pewno będzie to dla nas lepsze, że robimy sprawiedliwie, bo to i narzał: „Ja kochać nie a lepszy dochód z lepszego płótna” — popiełiny i batysty, i że imię Andrychowa utrzymamy”.

Co bije z tego listu? — Znaleźliśmy w nim dobitny wyraz „socjalistyczny stosunek do pracy”. Ten nowy stosunek pracy znalazł żywe odzwierciedlenie w sercu robotnicy, która teraz właśnie pokochała swoją pracę, która teraz właśnie zrozumiała sens brygady, która teraz jest dumna za cały Andrychów.

Mamy i inne formy. Mamy ruch racjonalizatorski, wykorzystania pomysłowości, wynalazczości robotniczej, nieślychanie bogatej i płodnej.

peć do kształcenia się, do dalszego awansu.

Albo weźmy lekarzy. Kiedyż to u nas lekarze mieli tak wielkie, tak rozległe możliwości twórczej pracy? Czyż one nie mogą porwać i zapalić do pracy? I tu widzimy również zderzanie się starego bagażu przesądów i uprzedzeń z nowym życiem, które rozbija stare formy i dociera do świadomości lekarzy i naukowców. Najwrażliwsze odmamy inteligencji są porwane urzez nurt tworzenia nowego życia, przez rozmach nowych badań, przez sensowność planowania, które nie pozwala gubić się w drobiazgach, ale chwytą za róg zagadnienia społeczne i pozwala w ciągu stosunkowo niewielu lat wykorzystać klasę społeczną, które dziesiątkowały naszą ludność.

Powie jakiś przemądrzały „filozof”, że to jest normalny proces formowania się nowej elity. Nie bardziej zakłamanego. To nie jest grupa, która się zamyka w sobie zaskorupia i przeciwstawia klasie i narodowi. To awangarda, która wyrasta ze swej klasy i o tyle ma sens, o ile wszystkie siły oddaje swojej klasie i narodowi. I dlatego przyciąga ona do swych szeregów wszystko to, co jest najzdolniejsze, najlepsze w masach pracujących.

W toka walki o nowy ustrój społeczny odbywa się u nas proces kształtowania się aktywu. Tak się formuje aktywniejszych, aktywniejszych. I nie potrafi nikt zrozumieć tego, co się u nas dzieje, jeśli nie zechce zrozumieć roli Partii, roli aktywu partyjnego.

Przykład radzieckiej literatury

Pewnie, że tu i ówdzie reorganizacje partyjne mają jeszcze sporo braków i na nich może ciążyć piętno starych nawyków i tradycji. Ale nie dostrzeże motoru naszych przeobrażeń ten, kto się zagubi w tych drobnostkach i ulomnościach, a nie zobaczy tego, co najistotniejsze — ideowości i dynamiki tych ludzi, rozszerzania się ich widnokręgów, rosnącego poczucia odpowiedzialności za całość, szukania odpowiedzi na wszystkie bolączki. Nie jest to grupa ludzi, która opanowuje technikę rządzenia, ale jest to aktywny związek z milionami ludzi, który z woli i energii tych milionów czepie źródło swojej siły i możliwość kierowania państwem.

I dlatego dobrze było by, gdybyście wy, obserwując całą mnogość rzeczy, spraw i ludzi, umieli uchwycić proces wyrastania aktywu partyjnego, kształtowania się Partii, kształtowania się jej roli.

Pamiętajmy też, że walka toczy się w skali międzynarodowej, że nie jesteśmy odizolowani, że jesteśmy obiektem bardzo zacieklej penetracji wroga, ekspozytur amerykańskiego imperializmu, ekspozytur które rekrutują się z rozbitek i niedobitków klas zdruzgotanych, kapitalistów, obszarników, dwójkarzy, policjantów i wykołajców.

Młodzież całego świata solidaryzuje się z bohaterską walką ludów kolonialnych

PEKIN. W związku z obchodem 21 lutego jako międzynarodowego dnia walki przeciwko reżimowi ucisku w krajach kolonialnych Chiński Związek Młodzieży Demokratycznej, wystosował do młodzieży wszystkich krajów azjatyckich, depesze następującej treści:

„Wasza bohaterska walka przeciwko imperializmowi, popiera ją siłą pokonu i demokracji na całym świecie. Popiera ją klasa robotnicza w krajach imperialistycznych i demokracja młodzieży tych krajów, walcząca przeciwko reżimowi ucisku w koloniach. Wielomilionowe ludy Azji same tworzą historię i biorą swój los we własne ręce. Młodzież chińska przesyła młodzieży krajów kolonialnych wyrazy solidarności i zapewnia ją o swej przyjaźni i sympatii”.

* BUKARESZT. Dzienniki rumuńskie zamieszczają liczne artykuły i komentarze o dniu walki przeciwko reżimowi ucisku w krajach kolonialnych, który obchodzony jest na całym świecie 24 lutego.

Dziennik „Scanteia” podkreśla, że ani terror policyjny, ani więzienia,

Myśmy na plenum Centralnego Komitetu mobilizowali czujność klasową. I dzięki mobilizowaniu tej czujności potrafiliśmy ukrocić niejednym spisek, niejednym zamach, niejednym wypad wroga. I ta dramatyczna walka, pełna napięcia, pełna niebezpieczeństw toczy się codziennie, toczy się na poszczególnych zakładach pracy. I im bardziej świadoma, im bardziej czujna, im bardziej bojowa jest postawa robotników, tym bardziej niktne są wyniki tej akcji wroga.

Wyliczyłem szereg przeciwników naszego życia, których przeciwnictwo nie jest źródłem naszego rozwoju. Pisarz, który się włącza do tej walki, który daje jej najpełniejszy wyraz w swojej twórczości, zachowując pełną swobodę tematu i formy literackiej przyspiesza narodziny nowych sił, które pną się w górę pomagając w rozwoju sił, które ciągną nas wstecz, przyspiesza narodziny nowego, lepszego człowieka, wzmacnia siły socjalizmu.

O tym świadczy najlepiej przykład literatury radzieckiej. Literatura radziecka potrafiła zdobyć dla siebie wielką, zaszczytną pozycję współtwórcy życia. Nie tylko jego odbicia, nie tylko jego artystycznego przetworzenia, ale oddziaływania, pogłębiania, przyspieszania wzrostu nowego, socjalistycznego człowieka. Tacy pisarze, jak Gorki, Jak Majakowski, wnieśli ogromny wkład do budowania socjalizmu, do przeobrażenia gleby literackiej, do stworzenia nowego klimatu w literaturze radzieckiej. Tacy pisarze — wychowawcy jak Makarenko pomagali pisarcom przeniknąć tajniki przeobrażeń, zachodzących w ludziach i kształtować ludzi radzieckich. Moglibyśmy wiele się dowiedzieć, wiele sobie ułatwić w pracy, gdybyśmy przeszli tę pełną szlachetnej pasji i uporu drogę poszukiwań pisarzy radzieckich. Co może być szlachetniejszego od powołania pisarza socjalistycznego?

W miarę, tego jak pogłębia się i nasza rewolucja kulturalna, wzrasta głośność dobrej książki o naszym życiu. Miliony ludzi zaczynają żyć w pełnym świadomym kulturalnym życiu. Domagają się oni nowej, dobrej książki, pieśni, sztuki teatralnej, filmu.

Przeobrażenia, które u nas zachodzą, które są związane z planem 6-letnim, rodzą wielkie czyny, rodzą nowych ludzi. Miliony ludzi oczekują od was utworów, które pomogą ukształtować nowych ludzi, bohaterów naszych czasów, naszych wielkich czasów.

Powie ktoś jeszcze jeden apel do sumienia pisarskiego? Tak, jeszcze jeden apel do tych pisarzy, którzy z życia i walki chcą szukać tworzywa dla swojej pracy pisarskiej, którzy nie chcą stać się naczyniami, zapakowanymi w swą samotność i przeszłość, którzy nie chcą, ażeby wartki prąd nowego życia przepływał obok nich.

Miliony ludzi pracy wyciągają do was rękę. Kraj wznosi wysiłek i może wzmoczonego wysiłku domagać się również od swoich pisarzy.

Mamy potężną broń w postaci krytyki i samokrytyki

Obok przeciwności antagonistycznych, związanych z coraz ostrzejszą walką klasową, mamy też u nas pierwsze załamki przeciwności nieantagonistycznych, tych przeciwności, które dzisiaj dominują w Związku Radzieckim. Mamy walkę z zacofaniem świadomości, walkę z bumelanciem, mamy walkę z rutyniarstwem, biurokracizmem, trudną walkę — walkę, którą musimy wygrać i mamy potężną broń w postaci krytyki i samokrytyki.

Warto zaznaczyć, że zrozumienie tej broni właśnie wśród pisarzy jest niedostateczne. Można się w środowisku literackim nieraz spotkać z głosami, które świadczą o pomniejszeniu pojęć, o identyfikacji samokrytyki z samobiczowaniem, z ekshibicjonizmem, z czymś, co poniża, podczas gdy krytyka i samokrytyka jest orężem, który niszczy złe cechy — zawiści, zarozumiałstwa i samoniewielbienia, wyzwala zaś najlepsze cechy ludzkiej natury.

Na czym polega istota współzawodnictwa socjalistycznego? — Nie woi no nam tego mieszać z konkurencją kapitalistyczną, z dopingiem w świecie kapitalistycznym, w którym rzadzi zwierzęce prawo: „dobijając tych, którzy pozostają w tyle”. U nas rządzą inne prawo: „podciągając tych, którzy pozostają w tyle”, „doganiając przodujących”. — To jest kwintesencja współzawodnictwa. — Nie rekordomania sama w sobie i wyścig dla

wyścigu, ale kolektywne dźwiganie się w górę.

W 1929 r. Tow. Stalin powiedział kilka słów o współzawodnictwie, które warto zapamiętać:

„Współzawodnictwo socjalistyczne jest wyrazem rzeczowej, rewolucyjnej samokrytyki mas, opartej na twórczej inicjatywie milionów ludzi pracy”.

Taki jest najgłębszy sens samokrytyki i taki jest najgłębszy sens współzawodnictwa i taki jest organiczny związek między jednym i drugim. Osiąganie lepszych wyników pracy jest samokrytyką mas robotniczych, jest przewyższeniem przez nie rutyniarstwa, łamaniem przez nie starych norm technicznych. Można by znaleźć dziesiątki przykładów, ilustrujących sens tych zjawisk.

Wystarczy przeanalizować, jak rozwijała się walka o szybkość skrawania metali, jaki był jej dramatyczny przebieg, jak normy, uznane i kanonizowane przez dziesiątki lat, zostały obalone przez robotników leningradzkich Arystarchowa i Borkiewiczów.

Ten ruch u nas został już podchwycony i zatacza coraz szersze kręgi.

Z chwilą, kiedy zerwaliśmy z petami kapitalizmu, możliwość udoskonalenia technicznych są nieograniczone i stają się motorem i bodźcem nieustannego rozwoju techniki.

Trzeba tym przeobrażeniom bacznie się przyglądać

Niezależnie od akcji podatkowej, która jaskrawo różnicuje wieś według cech klasowych, mieliśmy akcję klasyfikacji gruntów, która wyzwołała utajone częste przeciwności i antagonizmy i niewątpliwie przyspieszyła proces dojrzewania walki klasowej na wsi. Doniosłe znaczenie miała również akcja skupu zboża. W toku tej akcji odbyło się tysiące zgromadzeń wiejskich, na których korzystając z potężnej broni presji moralnej skłoniono bogatych chłopów do sprzedaży zboża państwu.

Jeszcze mamy dużą chybotliwość mas chłopskich, ale kto bacznie obserwuje to, co zachodzi na wsi, ten widzi, że coraz bardziej krystalizuje się solidarność biednych i średnich chłopów w walce z bogatym chłopstwem i w przymierzu z klasą robotniczą.

W listach, które przychodzą do redakcji naszych pism chłopskich, w listach często naiwnych i nieudolnych znajduje odzwierciedlenie sens zjawisk, które zachodzą na wsi. Uchwycić te zjawiska, odcyfrować je, zerwać luskę, która zasłania istotę tych procesów, jest sprawą wielkiej wagi.

I mamy jeszcze drugie zjawisko, w tym tak szerokim różnicowaniu się klasowym, zjawisko grupowania się najbardziej awangardowych elementów na wsi w spółdzielczości wytwórczej.

Ogromny wysiłek pracy, przekonywania, perswazji, walki z bogaczem wiejskim dał już wyniki. Dzisiaj możemy już podsumować dorobek przeszło 500 spółdzielni wytwórczych. Dzisiaj możemy już budować horoskopy spółdzielczości na rok 1950, które sięgają prawie 2.000 spółdzielni.

Ruch ten rozwija się coraz szerzej. Wiemy też, że aby zabezpieczyć pogłębianie się tego ruchu, należy rozbudować ogień oddziaływania proletariackiego, robotniczego, należy wzmocnić spójnię między klasą robotniczą a awangardą chłopów.

Dlatego tak wielkie znaczenie mają państwowe ośrodki maszynowe, które obsługują spółdzielnie. Rola POM-ów wybiega daleko poza funkcje produkcyjne. Mają one stać ośrodkami promieniowania politycznego i kulturalnego, mają się stać formą oddziaływania elementu proletariackiego na masę chłopską, na biedotę chłopską, mają być ogniwem scementowania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dlatego w waszej pracy i w waszych obserwacjach tak wiele uwagi warto poświęcić POM-om, ludziom POM-u, ich dyrektorom i pracownikom, ludziom, którzy wyszli z klasy robotniczej i którym klasa robotnicza powierzyła te nieślychanie odpowiedzialne i trudne posterunki.

Jednocześnie krystalizuje się nowy typ działacza wyrosłego z masy robotniczej, poczuwającego się do odpowiedzialności za to, co się dzieje na wsi, działacza, którego horyzont wybiega już poza obręb jego fabryki, gdzie on się czuje gospodarzem, którego świadomość wzbogaca się elementami odpowiedzialności również za wieś.

Kwintesencją naszych przeobrażeń jest równanie na przodujących, na najlepszych na najbardziej bojowych w walce o socjalizm. Jest w tym ogromny ładunek polityczny i ideologiczny, jest w tym jedna z rękoi naszego zwycięstwa.

I dlatego, tym procesom, tym przeobrażeniom, temu rośnięciu nowych ludzi tak bacznie, tak pieczołowicie trzeba się przyglądać.

Nie ma już dziś zakątka w Polsce, w którym by nie zachodziły głębokie rewolucyjne przeobrażenia, gdzie by nie przebiegał głęboki, rewolucyjny ferment.

Kiedy się stykamy z młodzieżą, zadawia często i ośniewa głębokość fermentu, zacięte często walki, walki no. o przynależność, czy nieprzynależność do ZMP, walki, która często się wiąże z tragediami osobistymi z zerwaniem stosunków między ludźmi. Przyjrzyjmy się bogactwu

przeobrażeń, które zachodzą u junaków brygad „SP”, ile tam jest łamania się wewnętrzne w walce z anarchicznymi nawykami młodzieży wielkomiejskiej, ile trudu wymaga przyzwyczajenie młodzieży wiejskiej do pracy w przemyśle, ile szlachetnych uczuć wydobyla entuzjazm wspólnej pracy na trzydniówkach, ile młodzieży chłopskiej zdobywa nowe kwalifikacje przenikając do kopalń, fabryk, do hut.

Kto przyglądał się ruchowi kobiecemu u nas, widział ile tysięcy kobiet obudziło się ze śpiączki, zdobyło nowe zainteresowania, nową pasję życia, nowy sens w życiu, bogactwo, dumniejszy, wybiegający daleko poza kuchnię, garnki i kłopoty codzienne. A przecie to dopiero początek ruchu, który się dopiero rozszerza, który sięgnął już głęboko na wieś, objął już znaczną część robotnic, sięgnął do żon robotników.

A czyż nie jest sprawą pasjonującą to, co zachodzi wśród naszej inteligencji? Iluż to naszych inżynierów już się przeobraziło i zrosło się z nowym życiem. Wciąż jeszcze trwa walka między nowym i starym życiem, między wpływem z jednej strony dawnego środowiska, dawnych nawyków i tradycji, hołdowania anekyzmowi, a promieniowaniem z drugiej strony mas robotniczych, partii, nowego otoczenia, nowej ideologii i nowej rzeczywistości, która wstrząsa, która stawia pytania, na które nie podobna odpowiedzieć inaczej jak pozytywnie.

I znów można z wielu listów dowiedzieć się o tym, jak te głębokie przeobrażenia zachodziły w ludziach, często obcych nam, czasem nawet wrogich, jak się łamał wewnętrzny, jak dopiero teraz, w ostatnich latach, poculi w reku możliwości tworzenia rzeczy wielkich, jak ten nurt ich porwał, jak rozpałił w nich wewnętrzną siłę, której przedtem nawet nie czuli.

Mamy to samo zjawisko wśród nauczycielstwa, szczególnie nauczycielstwa wiejskiego. Widzimy tam

LUTY

22

Środa

DYŻURY APTEK

Dyżur nocny: Apteka pod Głową ul. Jabłotki 1.
POGOTOWIE RATUNKOWE ul. Grodzisko 6
tel. 10-40

STRZAŻ POŻARNA: ul. Mickiewicza 19, tel. 98

PRZEMYSŁ

Gyżur nocny: Apteka pod Koroną ul. 3 Maja
Pogotowie Ratunkowe: ul. Piotra Skargi 12
tel. 9 00

Straż Pożarna: ul. Wodna 13, tel. 413

KROSNO

Dyżur nocny: Apteka mjr. Morskiej — Rynek
POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Staszica 4
tel. 145

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: nieczynny epowodu wyjazdu zespołu na prowincję

KINO

RZESZÓW — Apollo: Siedem czarodziejskich
ptaków
Alma-Ata

Gry sportowe

Gwiazda polarna (Filmy z okazji 80-tej rocznicy kinematografii radzieckiej)

PRZEMYSŁ — Bałtyk: Bogata narzeczoną

Olimpia: Ulica graniczna

STAŁOWA WOLA — Stal: Maskarada

RADIO

5.20 Koncert dla świata pracy, 7.30 Muzyka (pięty), 8.15 Wschodnia Radiowa, 13.35 Audycja szkolna dla klas X—XI, 14.00 Reportaż o werunkach życia i pracy młodzieży studiującej, 14.15 Pieśni St. Moniuszki, 14.35 Notatnik muzyczny, 14.55 Koncert solistów, 15.30 „Święto Armii Radzieckiej”, 16.40 Opowiadanie Borysa Garbatowa „Sąd nad Stefanem Grochotem”, 17.45 Reportaż aktualny dla świetlic młodzieżowych, 18.00 „Z kraju i ze świata”, 18.15 Audycja dla wsi, 18.40 Wschodnia Radiowa, 19.00 Koncert kameralny, 20.40 Reportaż z międzynarodowych zawodów narciarskich „O puchar Tatry”, 21.00 Koncert Chopinowski, 21.30 „Historia literatury polskiej”, 22.00 Zapusty w dawnym Krakowie, 22.20 Koncert rozrywkowy, 23.15 VI audycja z cyklu.

Porady

dla ubezpieczonych

Jak uzyskać skierowanie na leczenie w sanatoriach przeciwgruźliczych

Zarówno robotnik, jak pracownik umysłowy kierowany jest do sanatorium przeciwgruźliczego przez właściwą terenowo ubezpieczalnię społeczną, która przesyła odpowiedni wniosek lekarski bezpośrednio do sanatorium. Ostateczna decyzja sanatoryjnego leczenia przeciwgruźliczego, należy do sanatorium. Ubezpieczalnia natomiast decyduje o kolejności kierowania osób, którym leczenie sanatoryjne zostało przyznane, biorąc pod uwagę stan zdrowia chorego. Ubezpieczeni dorośli kierowani są do sanatoriów przeciwgruźliczych na okres przynajmniej 2-miesięczny, dzieci na okres nie krótszy niż 3 miesiące. Przedłużenie okresu leczenia leży w kompetencji sanatorium. Chory, który otrzymał skierowanie do sanatorium przeciwgruźliczego, a nie zgłosił się w ciągu 3 dni od wyznaczonego terminu rozpoczęcia leczenia, traci swe miejsce. Zarządzenie to ma na celu zapobieżenie niekorzystania wszystkich dostępnych miejsc w sanatoriach.

W roku bieżącym ubezpieczalnie społeczne dysponują łącznie 5.712 miejscami w sanatoriach przeciwgruźliczych dla dorosłych i 4.243 miejscami w sanatoriach dla dzieci. Ponadto mogą one kierować poza przynajmniejszym kontyngentem miejsc — zarówno dorosłych jak i dzieci do kilku sanatoriów, które nie wprowadziły podziału posiadanych miejsc między poszczególne instytucje. Z tego rodzaju skierowań, uzgodnionych oczywiście z zarządem zainteresowanego sanatorium, korzystają w pierwszym rzędzie osoby, których stan zdrowia wymaga jaknajwcześniejszego rozpoczęcia leczenia sanatoryjnego.

Udział robotników i chłopów w wymiarze sprawiedliwości jest najbardziej skutecznym środkiem demokratyzacji wyroku sądowego

Jak pracują ławnicy rzeszowskiej apelacji

Cheć pisać o sądach z udziałem ławników, o roli i zadaniach ławników na obecnym etapie budowania zrębów socjalizmu i zaostrzającej się walki klasowej, nie sposób przynajmniej w skrócie omówić zadania sądownictwa w ustroju demokracji ludowej.

Mówiąc o funkcjach wewnętrznych państwa radzieckiego, Stalin na XVIII Zjeździe WKP(b) wskazał na to, że jeżeli w pierwszej fazie rozwoju ZSRR główną funkcją organów państwowych było dławienie oporu klas wyzyskiwaczy, to w drugiej jego fazie „zachowała się i wzrosła w całej pełni funkcja gospodarczo-organizacyjna i kulturalno-wychowawcza pracy organów państwowych”. W państwie radzieckim w drugiej jego fazie rozwoju „zamiast funkcji uśmierzenia, pojawiła się funkcja ochrony własności” (Zagadnienia leninizmu str. 555).

Państwa demokracji ludowej znajdując się w pierwszej fazie rozwoju, odpowiadającej przejściowemu okresowi od kapitalizmu do socjalizmu. „Okres ten cechuje zaostrzenie walki klasowej w mieście i na wsi”.

Ale poza tą funkcją, poza tłumieniem oporu klas wyzyskiwaczy, państwo demokracji ludowej realizuje już w pierwszej fazie rozwoju także i inne, wewnętrzne funkcje państwowe, a mianowicie funkcje gospodarczo-organizacyjne i kulturalno-wychowawcze. Prof. Goliakow, prezes Sądu ZSRR pisze o wymiarze sprawiedliwości ZSRR (co analogicznie należy stosować w naszych warunkach).

„Kiedy wymiar sprawiedliwości przechodzi na służbę mas pracujących, przestaje być narzędziem ucisku i dławienia mas pracujących a staje się potężnym instrumentem wychowania. „O tej roli wychowawczej sądu mówi art. 3 ustawy o ustroju ZSRR”: W całej swej działalności Sąd wychowuje obywateli ZSRR w duchu wierności dla ojczyzny i sprawy socjalizmu, w duchu dokładnego i bezwzględного przestrzegania radzieckich ustaw, pieczętowanego stosunku do własności socjalistycznej, uczciwego stosunku do obowiązków

względem państwa i społeczeństwa, poszanowania zasad współżycia socjalistycznego”.

Na tle tych zadań, stojących przed wymiarem sprawiedliwości w krajach demokracji ludowej, należy ocenić rolę i zadania sądów ławniczych.

Wprowadzenie kolegiałnych sądów ławniczych (ludowych) ma na celu nie tylko podniesienie poziomu orzecnictwa, konieczne szczególnie ze względu na skrócenie toku instancji, ale ma również na celu wzmocnienie powagi i roli wychowawczej sądu. Rozbudowa tego typu Sądu jest nie tylko wzmocnieniem gwarancji procesowych obywateli, ale realizacją najbardziej decydującego postulatu aktywizacji udziału najszerszych mas ludowych w rządzeniu państwem, w bezpośrednim sprawowaniu władzy ludowej. Instytucja ławników w wymiarze sprawiedliwości to realizacja zasady leninowskiej, iż lud winien w całej swej masie wziąć udział w sądownictwie. „Udział robotników i chłopów — pisze Lenin — w wymiarze sprawiedliwości jest najbardziej

skutecznym środkiem demokratyzacji aparatu sądowego”.

Jeśli chodzi o instytucję ławników na terenie apelacji rzeszowskiej to na ogół ławnicy wywiązują się ze swych obowiązków bez zarzutu.

Możnaby podnieść, że ławnicy — przedstawiciele klasy robotniczej wywiązują się ze swych zadań najlepiej. Wśród ławników naszej apelacji zasiada już szereg chłopów. Jest zadaniem Partii i organizacji, które ich delegowały, pełne uświadomienie o doniosłości pełnionej funkcji zaostrzającej się walce klasowej. Sprawa Jajnowicza, poruszona niedawno przez Trybunał Ludu jest sygnalem, jak w niektórych wypadkach sądy nieklasowe ferują wyroki. Właśnie chłopci ławnicy — winni zaostrzoną czujnością strzec interesów mas, biedoty chłopskiej i średniorolnych na tym odcinku.

Jak dotychczas tylko terenowe organizacje PZPR interesują się ławnikami i prowadzą wśród nich właściwą akcję uświadamiającą, natomiast nie wyczuwa się żywszego kontak-

tu ławników z innymi organizacjami, które wysunęły ich kandydatury.

Zarówno obowiązkowość jak dojrzałość ideologiczna ławników są coraz lepsze, jednak dla właściwego osiągnięcia stylu dla pracy należy:

a) przy typowaniu ławników powoływać na stanowiska ludzi o dużym doświadczeniu życiowym i wyrobieniu społeczno-politycznym, by prowadzić systematyczne szkolenie ławników przy współudziale władz partyjnych, społecznych i władz wymiaru sprawiedliwości.

Nie sposób pominąć przewodniczącego (zawodowego sędziego) w sądach ławniczych. Winien on zwracać uwagę na odpowiednie, klasowe podejście do rozpatrywanych zagadnień, stojące na straży konkretnych zadań stojących przed wymiarem sprawiedliwości na obecnym etapie.

Nie ulega wątpliwości, że instytut badania orzeczeń sądowych pod względem klasowym, jaki powstał nie dawno przy Sądzie Apelacyjnym w Rzeszowie, przy równoczesnej zaostrzonej czujności ławników, przy stałym kontakcie i stałym instruktarzu dla tych przedstawicieli społeczeństwa w sądzie ze strony instytucji, które ich delegowały, wpłynie na właściwe funkcjonowanie sądu, takie jakiego od tej instytucji domaga się klasa robotnicza.

ARTUR BUBIK

Z I Konferencji Szkolenia Opiekunów Drużyn harcerskich

Wychowanie młodzieży w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu zadaniem odrodzonego ZHP

W Żeńskiej Szkole 11-letniej przy ul. Chopina w Rzeszowie, odbyła się I Konferencja Szkolenia Opiekunów Drużyn Harcerskich. Na konferencję przybyli nauczyciele szkół podstawowych, z powiatów Rzeszów i Kolbuszowa, w liczbie 41. Uczestnicy konferencji zostali powołani przez odpowiednie Komisje Rekrutacyjne, działające na szczeblu powiatu.

Konferencja powyższa oraz następną, która odbędzie się 5 marca br. będą momentem przełomowym w pogłębianiu świadomości współpracy szkoły z drużyną harcerską, na polu wychowania dziecka w duchu socjalizmu.

W chwili obecnej następuje likwidacja resztek skautyzmu, likwidujących w organizacji harcerskiej. W najbliższych miesiącach zostanie wprowadzone uroczyste nowe prawo i przyrzeczenie harcerskie, odpowiadające treści dzisiejszej rzeczywistości. Stąd konieczność otoczenia młodzieży harcerskiej odpowiednią opieką polityczną i wychowawczą. Dziś harcerstwo staje się coraz szerszą transmisją ZMP na odcinku dziecięcym, realizując tę samą linię wychowawczą, opiera swą pracę na nowych treściach.

W tej sytuacji, zasadniczym zadaniem drużyny harcerskiej, jest wejść w pracę drużyn, pomóc dzieciom do oparcia ich pracy na nowych zasadach, włączyć w nie treść polityczną oraz tak uzgodnić zamierzenia drużyny z pracą wychowawczą szkoły, by wychowanie i nauczanie odniosły

jak najlepsze rezultaty. Najważniejszym bowiem zadaniem nowego harcerstwa jest pomoc szkole: w wychowaniu dzieci w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, w zdobywaniu i opanowywaniu przez nie wiedzy, w rozwoju ich zainteresowań technicznych, w dbaniu o ich zdrowie i wychowanie fizyczne.

Uczestnicy w swoich wypowiedziach podkreślili celowość i konieczność zwołania konferencji oraz wykazywali trudności i niedociągnięcia napotykane w dotychczasowej pracy. Zorientowani w nowych zadaniach i wzbogaceni w doświadczenie, rozjechali się na swoje placówki pełni entuzjazmu do nowej, odpowiedzialnej pracy na odcinku harcerskim.

LEOPOLD LEŚNIAK.

Ozer jest słowny

Zapewnienia miejskiego Zakładu Elektrycznego OZER, iż po 15 b. m. naprawione zostaną nieświecące się latarnie zostały zrealizowane. Istotnie już w dniu wczorajszym szereg latarni zabłysło na peryferiach i w śródmieściu, ku radości mieszkańców Rzeszowa.

Taniec ludowy w pieśni i muzyce

Dobry pomysł miała Państwowa Szkoła Muzyczna w Rzeszowie, wprowadzając stałe niedzielne koncerty muzyczne z udziałem wszystkich profesorów placówki.

Cykl tych koncertów zapoczątkowała audycja pt. „Taniec w pieśni i muzyce na przestrzeni wieków”, która w ub. niedzielę odbyła się w sali ORZZ. Impreza, w całości poświęcona ilustracji muzycznej tańców ludowych od XIII do XVI w., objęła utwory wybitnych kompozytorów wszechkrajów Europy, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości muzycznej krajów demokracji ludowej.

Objaśnienie i prelekcję wstępną opracowała oraz wygłosiła prof. Leńska, wskazując w niej na wybitną rolę pierwiastków ludowych w twórczości muzycznej i ich nieprzejmującą wartość.

Utwory zaproduktowane przez wykonawców podkreśliły siłę twórczości muzycznej, związanej z życiem, zaspakajającej potrzeby duchowe mas. Wykazały prawdziwą ich siłę żywotną, zdolną pobudzić i przykuć nowego słuchacza, jakim jest lud.

Wykazały ras jeszcze, że wielcy muzycy czerpią i korzystają z ludowej tradycji muzycznej, wzbogacili twórczość muzyczną swych narodów o nowe wartości.

Najciekawszym punktem niedzielnej audycji w opracowaniu skrzypcowym, była ilustracja muzyczna tańców ludowych Fall, Kreislera z opery „Lafida freve” („Krótkie życie”) w wykonaniu prof. Dziadka.

Dwa „Tańce węgierskie” Brahmsa, „Polka” Smetany, oraz „Hopak” Mussoowskiego i „Tarantela” Liszta, w wykonaniu Listowskiej-Mirskiej (fortepian), oraz „Mazurek”, „Oberek” i „Polka” — Nowowiejskiego oraz „Kujawiak” J. Swatonia odśpiewane przez dyr. Stachurską były żywo oklaskiwane.

Aktywność jaką przejawia Państwowa Szkoła Muzyczna w Rzeszowie, znalazła uznanie wśród licznych słuchaczy, którzy szczerze wypełnili salę ORZZ.

Następny program koncertu zorganizowanego przez Szkołę Muzyczną obejmie tańce od XVI do XVIII wieku w pieśni i muzyce. Gaj.

Przy spółdzielniach produkcyjnych sezonowe żłóbki TPD

W związku z organizacją akcji żłobkowej TPD, zorganizowała specjalną konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele Zarządu Głównego TPD, Woj. Wydziału Zdrowia, Wydziału Rolnego i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Z letniej akcji żłobkowej korzystać będą przede wszystkim gromady uspołdzielone, gdyż w ten sposób TPD chce okazać swą pomoc członkom spółdzielni produkcyjnych. Na konferencji uchwalono założyć 15 żłobków a to: w Jasle — 2, w Przeworsku — 2, w Debicy — 2, w Rzeszowie — 1, w Przemyśle — 2, w Łancucie — 3, w Lesku — 1 i w Jarosławiu — 2. W powiatach jak Jarosław i Łancut, ze względu na dużą ilość spółdzielni produkcyjnych — należałoby założyć żłobków więcej.

Letnia akcja żłobkowa jest akcją sezonową, która trwać będzie w okresie prac rolnych tj. od 15 maja do 15 września br. Żłobków korzystać mogą dzieci, które skończyły rok życia, a nie przekroczyły 4-let lat.

TPD z Ministerstwem Opieki Społecznej szkoli już w tym celu personel żłobkowy. Na kursy do Łodzi skierowano element najbardziej uspołeczniony. (s)

„Przestępczość u nieletnich”

Odwołany onegdaj z powodu choroby prelegentki — sędziego Szpunarowej, odczyt pt. „Przestępczość u nieletnich” odbędzie się w najbliższy piątek tj. 24 mb. o godz. 17-tej w sali Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie (Magistrat).

Liga Kobiet organizująca odczyt, prosi kobiety z terenu Rzeszowa o jaknajliczniejszy udział w odczycie. Zwalczenie przestępczości wśród nieletnich da pełne rezultaty, gdy do akcji tej zmobilizują się wszystkie kobiety. (b)

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

Kursy języka rosyjskiego

Walka o trwały pokój niemożliwie łączy się zacieśnieniem sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Dlatego też kobiety rzeszowskie, członkinie LK, obchodząc pod hasłem walki o pokój zbliżający się Międzynarodowy Dzień Kobiet, organizują liczne kursy języka rosyjskiego. Kurs taki czynny wśród kobiet pracownic PZZ, nauką języka rosyjskiego rozpoczynają kobiety członkinie LK pracujące w RSW „Prasa”, PPK „Ruch”, Państw. Zakłady Graficzne i w wydawnictwie „Nowiny Rzeszowskie”. (c)

O właściwe klasowe kierownictwo

Koła Gospodyń Wiejskich

W Lesku odbyła się jednodniowa kurso-konferencja przewodniczących Kół Gospodyń Wiejskich ZSch.

Na konferencji tej przewodniczące poszczególnych 34 kół złożyły sprawozdania z działalności KGW za urok bieży.

Oceniając działalność kół Gospodyń Wiejskich, na podstawie sprawozdań oraz wiadomości z terenu, należy stwierdzić, iż część kół jest jeszcze słabo czynna, nie wykazująca właściwej działalności.

Przyczyną tego jest brak aktywności przewodniczących i członkiń KGW, brak pomocy ze strony zarządów gromadzkich ZSch. oraz nieodpowiedni element na stanowiskach przewodniczących KGW. Należy również nadmienić, że niektóre koła pomimo odpowiednich warunków do kontynuowania prac oraz pomocy ze strony ZSch. nie przeżywały żadnej działalności.

Do aktywnych i wzorowych kół, które wyróżniły się w pracy za rok 1949 zaliczyć można: Tarnawę Górą, Baligród, Huzele, Posadę, Leczko, Bezmiechowa oraz Zawadzka. Niektóre koła jak Olszarka do czasu zmiany przewodniczącej były zupełnie pozbawione żywotności; obecnie koło w Olszance zaktywizowało się.

Doceniając cel oraz rolę sprawozdań rocznych, przeprowadzono je krytycznie by zanalizować błędy, przyczynić się do zbliżowania członkiń Kół Gospodyń Wiejskich.

(all.)



23 GROMADY W WOJ. OLSZTYŃSKIM OTRZYMAŁY PREMIE ZA PRZEDTERMINOWE WPLATY PODATKU GRUNTOWEGO

OLSZTYŃ. Za przedterminowe wpłaty podatku gruntowego i SFOR w roku ub. otrzymały 23 gromady woj. olsztyńskiego premie pieniężne na elektryfikację wsi.

Nagrodzone gromady są zamieszkałe w większości przez średnio i małych chłopów, którzy pierwsi wywiązali się ze swych zobowiązań płatniczych.

SPÓŁDZIELNIA GMINNA W GŁUSZCY PRZODUJE W KONTRAKTACJI I SKUPIE TRZODY

WALBRZYCH. Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Głuszy osiągnęła doskonałe wyniki w kontraktacji i skupie trzody. Spółdzielnia wykonała do dnia 10 lutego br. plan skupu na pierwszy kwartał br. w 169 proc.

MILIONOWE OSZCZĘDNOŚCI W DOLNOŚLĄSKIEJ SPÓŁDZIELNOCY WIEJSKIEJ

WROCŁAW. Dzięki racjonalnemu stosowaniu systemu oszczędnościowego Dolnośląskie Gminne Spółdzielnie i Pow. Zw. Gm. Spółdzielni zaoszczędziły w roku ub. ok. 225 milionów złotych, co stanowi 180 proc. wykonania planu.

Plan oszczędności w obrocie towarowym wykonano w 222 proc., pro-

dukcyj — w 134 proc. i w dziedzinie usług — w 104 proc.

Najwyższy procent wykonania planów oszczędnościowych uzyskali pracownicy gminnych spółdzielni i PZG w powiatach Brzeg (205 proc.) i Świdnica (195 proc.).

W GDAŃSKU POWSTAJE NOWA DZIELNICA MIESZKANIOWA

GDAŃSK. Zakład Osiedli Robotniczych prowadzi na terenie Gdańska odbudowę zabytkowej dzielnicy staromiejskiej, która będzie posiadać charakter wylotowy mieszkaniowy. Od budowa jej zapewni 5390 nowych izb mieszkalnych o łącznej kubaturze 7 milionów m. sześć. Znajdzie w nich pomieszczenie około 11.000 osób.

Dzielnica obejmuje obszar 36 ha, na którym znajdowało się dawniej przeszło 1.000 kamieniczek. W większości zostaną one obecnie zrekonstruowane. Odbudowa objęta będzie tylko kamienice przedziawiające wartość architektoniczną i zabytkową. Pozostałe zostaną wyburzone, a na ich miejscu powstać zielone i ogrody.

Wszystkie odbudowywane obiekty zachowują z zewnątrz swą pierwotną szatę architektoniczną, zaś wnętrza będą unowocześnione.

Ponadto dzielnica otrzyma pełne wyposażenie w urządzenia socjalne. Przewiduje się budowę żłobków, przedszkoli, szkół, ośrodka zdrowia, kina, teatru, hotelu, domu towarowego oraz Centralnego Domu Kultury, który mieścić się będzie w dawnym Dworze Artusa.

Odbudowane zostaną tu również wszystkie zabytkowe, kościelne oraz średniowieczne i staromiejskie bramy.

Odbudowa dzielnic staromiejskiej Gdańska będzie zrealizowana w ciągu 5 najbliższych lat. Koszt odbudowy wyniesie ponad 5 miliardów zł.

Dotychczas odbudowano już wspaniałe surowym kilkanaście kamieniczek w kwartale ulic: Garbary, Ogarniej, Długiej i Pocztowej.



Walne zebranie ZKS „Ogniwo - Resovia”

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie wyborcze członków ZKS „Ogniwo-Resovia”, na którym wybrano nowe władze klubu, oraz podsumowano całoroczną działalność. Zabrani przewodniczył tow. Tomczyszyn, a w prezydium zasiadli przewodnicy sportu ZKS „Ogniwo Resovia”.

Referat o zadaniach sportu związkowego wygłosił ob. Grzyb, po czym sprawozdanie zarządu złożył ob. Sliwiński. Z kolei pracę w sekcjach obrazowali ich kierownicy, a komitet budowy stadionu przedstawił zebraniemu poczynione prace na boisku.

Po dyskusji dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: prezes — tow. Ruebenbauer, zastępcy przewodniczącego tow. tow. Wit, Ungeheuer oraz ob. Ostrzychowski, sekretarz — ob. Sliwiński, skarbnik ow. Hoffman, gospodarze tow. Szymaszek i ob. Kociula. Jako członkowie Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego weszli tow. tow. Pikuła, Gołęb, Piątkowski, J. Grendys, Kościelny, Tomczyszyn,

Kluz, Bubik oraz ob. ob. Miekisz, Mazurkiewicz, Stachowicz, Bilor, Jeżowski, Dowbecka, Przemyskański, M. Grendys, dr. Stanisław.

W roku ubiegłym liczba sekcji wzrosła, z jedynie istniejącej sekcji piłkarskiej, do 5 czynnych a to: lekkoatletycznej, tenisa stołowego, bokserskiej i szachowej.

Ożywioną działalność rozwinęła w drugiej połowie 1949 r. sekcja kulturalno-oświatowa, jednak liczba zawodników czynnych i członków klubu, uczęszczających na pogadanki czy imprezy organizowane przez sekcję była dość znikoma. Dużo uwagi poświęcono w sprawozdaniach i planach na przyszłość zwiększeniu łączności z wsią, wskazując na konieczność częstych propagandowych wyjazdów do Ludowych Zespołów Sportowych oraz otoczenia troskliwą opieką LZS „Staroniwa”.

Wiele miejsca poświęcono rzeczowej krytyce i samokrytyce prac zarządu klubu oraz niedostatecznej jeszcze dyscyplinie zawodników. Wskazano również na niewłaściwe i nie-

sportowe postępowanie wielu „kibiców” klubu.

Na zakończenie wpłynęła do prezydium rezolucja, w której czytamy: „Członkowie ZKS „Ogniwo-Resovia”, zebrani na Walnym Zgromadzeniu Klubu w dniu 19 lutego 1950 r. witają z wielką radością powołanie do życia i ukonstytuowanie się Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, jako organu kierowniczego i kontrolnego dla całokształtu spraw wychowania fizycznego w Polsce.

Jest to jeden więcej z dowodów troski Państwa Ludowego o upowszechnienie kultury fizycznej. Podkreślając ten doniosły moment w historii naszego sportu, świadomi tego, że jednym z najważniejszych elementów budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej jest wychowanie nowego człowieka, uświadomionego twórcy nowego — sprawiedliwego ustroju zobowiązujemy się:

1. Zwrócić specjalną uwagę na wychowanie ideologiczne młodzieży zrzeszonej w ZKS „Ogniwo” i pracującą z pełną dynamiką przy wykorzystaniu wielkich doświadczeń sportu radzieckiego.
2. Pracować dla umasowienia sportu na terenie miasta, wyszukując i przysparzając do naszego Związkowego Klubu młodzież, której trzeba zapewnić opiekę klubową i należyte wychowanie ideowe i sportowe.
3. Utrzymać ścisły kontakt z Ludowymi Zespołami Sportowymi, nad którymi objęliśmy opiekę i rozszerzyć współpracę z wsią, w dążeniu do przyspieszenia budowy zrębów ustroju socjalistycznego w Polsce.
4. W organizacji Klubu dążyć do jaknajszerszego rozwoju zgodnie z uchwałą i w myśl wytycznych Biura Politycznego KC PZPR, a w szczególności dążyć do rozszerzenia kadry fachowych instruktorów, wyszukując ich wśród młodzieży robotniczo-chłopskiej.
5. Zorganizować na trwałych podstawach wszystkie zasadnicze sekcje przewidziane dla A-klasowych klubów związkowych. Zebranie zakończone zostało odśpiewaniem „Miedzynarodówki”.

(D-k)

Drugi dzień „Pucharu Tatr”

W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr” rozegrano bieg płaski na 18 km otwarty i do kombinacji norweskiej oraz bieg na 10 km dla kobiet. Trasę biegu dla mężczyzn skrócono do ok. 15 km, z powodu braku śniegu.

Stawka zawodników była bardzo wyrównana. Dowodzi tego fakt, że różnica czasu między 1-szym a 19-tym zawodnikiem wynosiła zaledwie 5 min. Walkę z Finami nawiązał jedynie najlepszy biegacz CSR, przegrywając różnicą kilku sekund. Polacy wypadli słabo, narzekając na złe smary.

Startowało 54 zawodników, bieg ukończyło

61. Jako pierwszy przybył na metę Perala (Finlandia) 50:08, przed swym rodakiem Perala L. 50:26. Pierwszy Czechosłowak uplasował się na czwartym miejscu, był nim Cerdal w czasie 1:00:15. Pierwszym z Polaków był Kwapien dopiero na 13-tym miejscu który uzyskał czas 1:02:29.

W biegu do kombinacji norweskiej prowadził Melch — 210 pkt, Polak Tajner zajął 6-te miejsce — 211,6 pkt.

W biegu na 10 km, zwyciężyła Tikkanen (Finlandia) 32:17. Polka Stepińska uplasowała się na 10-tym miejscu z czasem 40:14 pkt.

Patyński mistrzem Polski w tenisie stołowym

W sali teatru „Energetyki” we Wrocławiu zakończono zostały w poniedziałek, po wojenne indywidualne mistrzostwa Polski mężczyzn w tenisie stołowym. W mistrzostwach startowała rekordowa liczba — 126 zawodników z 16-tu okręgów. Spotkania przyniosły szereg niespodzianek. Należą do nich dalsze lokaty uczestników mistrzostw Świata w Budapeszcie oraz doskonała postać wielu nowych, dotychczas mało znanych zawodników.

Tytuł mistrza zdobył zasłużenie najlepszy uczestnik mistrzostw — Patyński (Ogniwo Lublin). Patyński wszystkie spotkania wygrał zdecydowanie, a najcięższą walkę stoczył z wrocławianinem Ciuprykiem, wygrywając 2:1 (21:14, 19:21, 21:10). Drugie miejsce zdobył Krawczyk (Śląsk), 3) Wiedera (Śląsk), 4) Ciupryk (Wrocław), 5) Otręba (Śląsk), 6) Gayer (Warszawa).

(73)



Dziadek Fiszka zdecydował się. Zaledwie Jegorka wszedł na podwórze, usłyszał za sobą głos staruszka:

— Tatusi jest w domu, Jegoruszko? W domu? No to dobieżeli nam do niego interes.

Jegorka wbiegł lekkim krokiem na stopnie rzeźbionego ganku. Dziadek Fiszka, nie chcąc za nim pozostać w tyle, zrobił to nie gorzej od chłopca.

W domu było cicho i pusto. Zimowski siedział w paradnym kącie pod ikonami, przy ciężkim, modrzewiowym stole, i ze skupieniem obliczał coś na wielkim liczydła. Nie zauważywszy, że Jegorka nie przyszedł sam, stuknął gąłkami liczydła, mrucząc pod nosem:

— Dziesięć razy po dziesięć kopiejek to będzie rubel. Raz! Jeszcze rubel — to będzie trzydzieści...

„Krew Zacharową rachuje, antychryst!” — pomyślał dziadek Fiszka, powstrzymując pragnienie, by chwycić strzelbę i palnąć z niej do zniecierliwego wroga.

— Tatusiu, czego nie przywitasz gościa? — rzekł Jegorka, który wyszedł z izby już bez harmonii.

Zimowski podniósł głowę, spojrzał na dziadka Fiskę i powiedział zaniepokojony:

— Ach, siadaj, Danilyczku. Jegorko, skocz do ogrodu i zawołaj matkę.

Jegorka skierował się do drzwi, lecz dziadek wczepił się w jego ramię i zatrzymał go.

Ściągnął zeń jedwabny pasek, zwinął go w dłoń i parząc zabójczym wzrokiem na Zimowskiego, cały drżący od wzburzenia i powstrzymanego z trudem gniewu, przemówił:

— To pasek Zachara, Stepanie Iwanyczku! Myślałeś pewnie, bandyto, że ten grzech już na wierzch nie wyjdzie, co?!

Zimowski, blady, drżący ze strachu, wstał, postąpił krok od stołu i zachwiał się.

— Danilyczku! — krzyknął ze słochem i runął do stóp dziadka Fiszki. — Nie... gub mnie... nie rujnuj nas... Niewolnikiem twoim będę aż do grobu... Wezmę cię do spółki do interesu nad Jukasa...

Przerazony Jegorka wyskoczył pędem po matkę.

Gdy wrócił z Wasylią, Zimowski dalej klęczał i jak przed ponem na spowiedzi opowiadał staremu o zabójstwie Zachara.

Wasyliśa spojrziała z pogardą na męża, który, jakby wola jego była sparaliżowana, błagał starca o litość, rzuciła okiem na izbę i dojrzała pod piecem ciężką siekierę do rąbania drewna. Schwyciła ją i krzyknęła do dziadka Fiszki:

— Precz stąd, czarowniku! Stłopa jest niewinny, niewinny! Czary na niego rzuciłeś! Sam się obmawia!

— Nie ruszaj go, Waso! Nie ukryjemy już przed nim prawdy — wyjęczał Zimowski nie wstając z klęzek.

Wasyliśa tupnęła, z całej siły uderzyła pięścią w twarz i ruszyła z siekierą na dziadka Fiskę. Stary odskoczył ku drzwiom i zrywając strzelbę z ramienia zawołał:

— No, tknij mnie tylko! Rąbnę — i już cię nie ma!... Ty polciu! Ty worku z łajnem!

Wasyliśa zmieszała się, lecz tylko na sekundę. Potrząsając siekierą, bez słowa, z płonącym jak u wilczycy wzrokiem, zrobiła jeszcze krok ku drzwiom. Dziadek Fiszka obawiając się przede wszystkim o siebie, że może się nie pohamować i palnąć ze strzelby —

wybiegł za drzwi i niemal stoczył się z wysokiego ganku. Wasyliśa cisnęła w ślad za nim siekierą. Topór zleciał z łoskotem po schodkach, dosięgnął dziadka Fiszki i uderzył go po nogach toporczykiem.

Staruszek wyskoczył na podwórze, szybko zatrzasnął za sobą furtkę i uniósłszy zasuwkę wetknął w szparę patyk. Potem poprzez ogrody warzywne wydołał się do lasu, a obawiając się, że Zimowscy rzucą się za nim w pogoń, pomaszzerował z dala od drogi.

5.

Do Wilezych Nor dziadek Fiszka przyszedł nad ranem, o tej godzinie, gdy cisza aż dźwięczy w uszach i śpią nawet czujne psy łańcuchowe.

Agafia wstała na jego pukanie i dopytywała się kilkakrotnie, kto stoi za drzwiami. Nie chciała wierzyć, by brat który przez całe lato myślał tylko o tajdze, mógł tak szybko powrócić.

Zapał-no prędzej lampę, Agaszo, obudź Matiuszka i Niurę — rzekł dziadek Fiszka, wchodząc bez hałasu do izby, by nie zbudzić dzieci.

— Czy się znowu co stało w tajdze? — spytała Agafia, zapalając lampę.

— Stała się... taka rzecz... — rzekł dziadek załamującym się głosem, usiadł na ławie i zirytował się nagłe: — Czego stoisz? Powiadaj ci, obudź ich prędzej!

Spojrząwszy na brata przy świetle, Agafia pojęła, że przybył z niezwykłą jakąś wieścią i podeszła do izby, aby zawołać Matwieja i Annę.

Gdy wszyscy troje wyszli już z izby, dziadek Fiszka wyciągnął zza pazuchoy pleciony jedwabny pasek, rzucił go na stół i spytał:

— Poznajecie?

Anna wyszeptwała z przestrachem:

— Boże, to tatusiowy pasek!

Matwiej i Agafia pochylili się nad stołem

i długo przyglądali się paskowi, nie dotykając go rękami.

Dziadek Fiszka przeczekał kilka chwil, a potem opowiedział o wszystkim, co zaszło w Sergiewie. Gdy skończył, zapadło męczące milczenie... Wszystkim, jak żywym, stanął przed oczyma Zachar, Zachar który zginął z rąk dobrze im znanych ludzi. Matwiej zasepił się. Agafia przychyliła, zgarbiła ramiona. Pierwsza przemówiła Anna. Ocierając łzy krajem chusty, rzekła w zamyśleniu:

— Widziało mi się już wtedy, kiedy tatuś zaginął, że to swoi go zabili. Nie mówiłam o tym nikomu, ale miałam taką myśl w głowie. To już dawne sprawy, nie ma co ukrywać, przebaczenie mi mamusi, ale myślałam, czy to nie Włas kogoś do tego namówił. Tatuś pojechał do miasta z woskiem, wracał z pieniądze. Teraz tego żałuję — źle myślałam... Wuj tu mówił o sądzie. Nic z tego sądu nie będziemy mieli. Zimowscy obysypią sędziów prezentami, a my odejdziemy z niczym. A ja tak myślę: jedź do Zimowskiego, Matiusza, nastrasz go, i niech odda konia, pieniądze, rzeczy, co tatuś miał ze sobą. Dlaczego ma przepaść to co nasze?... A tatuś tak mi szkoda, tak szkoda, że nie wiem już co powiedzieć...

Anna załkała. Znowu zapadła przynębiająca cisza.

— Co z woza spadło, to już przepadło — rzekł wreszcie Matwiej, bębniąc długimi palcami po stole. — Do Zimowskiego nie pojdę, i targować się z nim nie będę, pal jego diabli! Ale napijmy się teraz herbaty, zaprzęgniemy konia i pojedziemy z wujkiem do Żyrowa, na policję. Niech się Zimowscy potępią po więzieniach. Może opadnie trochę sadelka z Wasy, a jeszcze ludzie lżej odetchną, jak będzie o jednego krwiopicę mniej. Dobrze, Mamo?

(C d n.)